

Przedsiębiorcy na linii frontu

Już od kilku lat państwo polskie prowadzi wojnę z przestępczością zorganizowaną, która zajmuje się wyłudzeniami VAT. Oczywiście jest, że sama idea ukrócenia tego procederu jest słuszna, a na jego istnieniu najwięcej tracą uczciwi przedsiębiorcy działający w branżach, w których wyłudzenia są szczególnie częste.



FOT. ARCHIWUM



Niestety, uczciwi przedsiębiorcy znajdują się w tej sytuacji między młotem a kowadłem, ponieważ organy ścigania wychodzą z założenia, że nie da się zrobić omlotu bez rozbicia jajek, a tam, gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Dlatego w imię racji stanu, jaką stanowi likwidacja wyłudzeń VAT, stosuje się masowe represje wobec przedsiębiorców, przenosząc na nich ciężar udowadniania, że nie są wielbłądami.

Niestety, uczciwi przedsiębiorcy znajdują się w tej sytuacji między młotem a kowadłem, ponieważ organy ścigania wychodzą z założenia, że nie da się zrobić omlotu bez rozbicia jajek, a tam, gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Dlatego w imię racji stanu, jaką stanowi likwidacja wyłudzeń VAT, stosuje się masowe represje wobec przedsiębiorców, przenosząc na nich ciężar udowadniania, że nie są wielbłądami.

Osaczone firmy

W istocie rzeczy uczciwi przedsiębiorcy działający w branżach szczególnie narażonych na wyłudzenia VAT toczą wojnę na dwa fronty – walcząc jednocześnie z nieuczciwą konkurencją oraz państwowym aparatem fiskalnym, który zachowuje się w taki sposób, jak gdyby chciał dokonać całkowitej eksterminacji pewnych gałęzi biznesu.

Przewrotnie można powiedzieć, że najpoważniejszą bronią organów ścigania w walce z przestępczością zorganizowaną jest fabrykowanie oskarżeń, wymuszanie zeznań i manipulowanie materiałem dowodowym. Prawidłowość ta dotyczy nie tylko polskiego podwórka. Nawet historia najsłynniejszych rodzin mafijnych pokazuje, że organy ścigania skutecznie walczą z przestępczością zorganizowaną tylko wówczas, gdy stosują jej metody: zastrasza

ją i przekupują świadków, manipulują faktami i prowadzą nielegalną inwigilację.

Bywa również i tak, że zwalczanie przestępczości zorganizowanej odbywa się w ramach litery prawa, ale tylko wówczas, gdy ta litera prawa dostarcza organom ścigania instrumenty, które bardziej przypominają państwo totalitarne, niż demokratyczne państwo prawa: domniemanie winy, nagradzanie wolnością konfidentów, możliwość wielokrotnego karania za ten sam czyn, przerzucenie odpowiedzialności na osoby bliskie przestępcy, zajmowanie majątku domniemanego przestępcy przed prawomocnym wyrokiem stwierdzającym tożsamość sprawy.

Nie piszę tego aby chwalić bądź też krytykować, ale aby odnotować istnienie takiej prawidłowości. Pierwszym bossem nowocze-



Uczciwi przedsiębiorcy działający w branżach szczególnie narażonych na wyłudzenia VAT toczą wojnę na dwa fronty – walcząc jednocześnie z nieuczciwą konkurencją oraz państwowym aparatem fiskalnym, który zachowuje się w taki sposób, jak gdyby chciał dokonać całkowitej eksterminacji pewnych gałęzi biznesu.

snej mafii nowojorskiej, który został skutecznie skazany był Charles „Lucky” Luciano (1897 – 1962). Luciano został porwany przez nowojorską policję ze stanu Arkansas, a następnie skazany w oparciu o zeznania zastraszonych prostytutek i sutenerów, których wiarygodność już na pierwszy rzut oka budziła bardzo poważne wątpliwości. Następnie wymierzono mu drakońską i kompletnie niewspółmierną do udowodnionego czynu, karę od 30 do 50 lat więzienia.

Problem nie tkwił w tym, że Luciano był niewinny – został porwany z Arkansas, ponieważ przekupił lokalnych urzędników i nielegalnie unikał ekstradycji do Nowego Jorku. Bez względu na to, czy zeznania prostytutek były prawdziwe, czy też nie, prawdopodobnym jest, że Luciano miał swój udział w zyskach z nowojorskich „domów schadzek”. Problemem jest natomiast to, że im częściej aparat państwowy odwołuje się do takich metod, tym większe jest ryzyko pomyłki sądowej.

Ktoś może pochwalić spryt organów ścigania w walce z przestępczością. Warto jednak również pamiętać, że wiarygodność wyroków sądowych wynika przede wszystkim z respektowania formalnych gwarancji wolności obywatelskich, takich jak domniemanie niewinności czy zakaz wykorzystania dowodów pozyskanych nielegalnie. W sporadycznych wypadkach ta formalna strona wolności obywatelskich może spowodować, że sprawca wyjdzie wolny, ale idąc na skróty nigdy nie mamy pewności, czy wyrok jest sprawiedliwy.

Przygotować się do wojny

Na wojnie nie szuka się sprawiedliwości, ale zwycięstwa. Dlatego też sprawiedliwość nie jest czymś, czego można by oczekiwać od jednostek liniowych, które Skarb Państwa rzuca na linię frontu walki z wyłudzeniami VAT, w postaci pracowników Urzędów Skarbowych, Urzędów Kontroli Skarbowej i Izb Skarbowych.

Nie ma co popadać w sentymentalizm i użalać się nad nierzetelnością urzędników – na wojnie nie warto liczyć na uczciwość przeciwnika, a trzeba być po prostu silniejszym i lepiej przygotowanym. Należy też pamiętać, że historię piszą zwycięzcy, więc historia z pewnością przyzna rację temu, kto wygra. Nie oznacza to, że etyka w biznesie nie jest istotna. Wygrywając wojnę możemy osiągnąć etyczne cele, ale za pomocą etyki wojny na pewno nie wygramy. Trzeba po prostu wnikliwie znać prawo, zatrudniać lepszych fachowców i wykorzystywać każdą słabość przeciwnika.

Robert Nogacki, radca prawny,
advisor Profesjonalny Wywiad Gospodarczy Skarbiec sp. z o.o.